

Maciej Białous, Ireneusz Sadowski

Na karuzeli krzywd. Historyczne źródła podziałów społeczno-politycznych w Polsce

SŁOWA KLUCZOWE:

podziały społeczno-polityczne, doświadczenie historyczne, rachunki krzywd

STUDIA I ANALIZY

Seymour Martin Lipset i Stein Rokkan w artykule *Cleavage Structures, Party Systems, and Voter Alignments* (1967) zauważyli, że powstające po I wojnie światowej nowoczesne systemy partyjne w Europie Zachodniej formowały się przede wszystkim pod wpływem kilku historycznych konfliktów społecznych, skutkujących trwałymi podziałami politycznymi. W kolejności chronologicznej, decydujące dla procesu różnicowania politycznego miały być reformacja i kontrreformacja, jako wiązka przemian społeczno-kulturowych, warunkująca przebieg konfliktów w dobie rewolucji narodowych (relacje państwo–kościół), następnie same rewolucje narodowo-demokratyczne XVIII i XIX wieku jako konflikt pomiędzy centralistycznymi tendencjami, tworzącymi się państw narodowych, a siłami odśrodkowymi interesów stanowych i regionalizmów, a wreszcie rewolucja przemysłowa jako konflikt klasowy oraz konflikt między miastem a wsią (z jednej strony jako rywalizacja między nową elitą burżuazyjną, a starą ziemiańską, z drugiej jako ekonomiczne sprzeczności interesów między rolnictwem a przemysłem). W trakcie tych wydarzeń tworzyły się środowiskowe i organizacyjne fronty walki oraz alianse, które w latach dwudziestych, w momencie nowoczesnej instytucjonalizacji tych konfliktów, zmieniły się w układy partyjne. Partie, zdobywając popularność i stabilizując się, przyjmowały trwałe, wynikające z tych osiowych konfliktów, pozycje światopoglądowe.

Druga, obok genezy systemów politycznych, kluczowa z naszego punktu widzenia kwestia dotyczy trwałości ukształtowanych w przeszłości opcji światopoglądowych. Lipset i Rokkan sformułowali hipotezę „zamrożenia” – odnosiła się ona do zaskakującej trwałości podziałów partyjnych. Autorzy wyjaśniali to, wskazując przede wszystkim na mechanizmy inercji instytucjonalnej.

Ujęcie takie może mieć ograniczone zastosowanie do sytuacji, gdy życie partyjne musi rozwinąć się na nowo z rudymetarnego poziomu, ma więc ograniczoną przydatność do analizy systemu politycznego w naszym kraju. Mimo to stanowi cenny punkt odniesienia, łącznie mamy bowiem w koncepcji Lipseta i Rokkana próbę konceptualizacji dwóch zagadnień: kształtowania się głównych, skontrastowanych opcji światopoglądowych oraz sposobu ich trwania – trybu instytucjonalizacji, ciągłości istnienia określonych orientacji politycznych w społeczeństwie oraz sposobu ich reprodukcji.

Sądzimy, że w kontekście propozycji teoretycznych zawartych w *Cleavage Structures...* warto rozważyć jak obie te kwestie przedstawiają się w odniesieniu do Polski? Czy można mówić o analogicznych wydarzeniach fundujących podział do tych, które Lipset i Rokkan określili jako kluczowe dla kształtowania się scen politycznych Europy Zachodniej? Jeśli nie, to jakie specyficznie polskie wątki historyczne są istotne dla istniejących tu podziałów politycznych? A z drugiej strony – czy burzliwa historia Polski pozwoliła na dostrzegalną ciągłość pewnych orientacji politycznych? Jeśli tak – to w jaki sposób przetrwały one poszczególne, często niezwykle ostre, zakręty oraz „krótkie proste” historii? Zaczniemy od sformułowania pewnych propozycji interpretacyjnych względem tej drugiej kwestii.

Podziały społeczno-polityczne a rachunki krzywd

Interpretacja znaczenia historycznych konfliktów społecznych dla kształtowania się opcji politycznych powinna przede wszystkim odnosić się do interesów zbiorowych aktorów tych konfliktów. Wyłanianie się „pakietów” światopoglądowych należy postrzegać jako skutek zagrożenia realizacji własnych zamierzeń przez dążenia grup czy środowisk o kolidujących celach (co prowadzi do tworzenia się definicji „przyjaciół” i „wrogów”). Często chodzi o zdobycie lub zachowanie określonej, zwłaszcza dominującej, pozycji społecznej. Na tej podstawie dochodziło do historycznych zatargów między adherentami określonego *status quo*,

a jego oponentami – działo się tak w sprawie politycznych przywilejów Kościoła, balansu sił między monarchą a oligarchami, w kwestii dystrybucji nadwyżki produkcyjnej, czy też w końcu – emancypacji i politycznego upodmiotowienia. Problem polega jednak na tym, że taka perspektywa interpretacyjna nie do końca tłumaczy zjawisko uporczywego trwania podziałów.

Dlaczego niektóre z nich, mimo zmiany układu zbiorowych aktorów i wygaśnięcia dawnych celów potrafią pozostawać podstawowym kryterium kontrastów światopoglądowych? Jedno z możliwych wyjaśnień dotyczy rachunku krzywd – pamięci o tym, jakie zło i komu zostało wyrządzone. Jak ujął to Radosław Poczykowski: „konflikty o pamięć leżą u podłoża konfliktów politycznych, etnicznych lub religijnych lub stanowią wtórną racjonalizację tych konfliktów, stosowaną przez ich uczestników. Nieraz są to konflikty o dużym nasileniu i tragicznych następstwach (...) podsycane, a nawet generowane przez sentymenty, mające silne zakorzenienie w poczuciu historycznej krzywdy, czy w uzasadnianej historycznie potrzebie rewanżu”¹.

Rachunek krzywd, jako czynnik organizujący tożsamości i podziały polityczne, może, ale nie musi dotyczyć indywidualnych krzywd fizycznych, materialnych czy moralnych jednostek. Często jest przekonaniem o krzywdzie grup społecznych, z którymi jednostka się utożsamia: kręgu rodzinnego, społeczności lokalnej, grupy etnicznej, wyznania, klasy społecznej, itp. Analogicznie, lęk przed rewanżem, osądzeniem, bądź rewindykacją jest poczuciem, że status społeczny czy materialny jednostki jest w jakimś stopniu zagrożony ze względu na pełnione przez nią role (zarówno dawniej, jak i obecnie) oraz przynależność (grupową, instytucjonalną, środowiskową). Obie wspomniane emocje – z jednej strony utrzymujące się poczucie historycznej niesprawiedliwości, a z drugiej obawa przed wyrównaniem określonego rachunku krzywd – wiążąc doznane, domniemane lub grożące (na mocy osądzenia) krzywdy z grupą wroga, konstytuują wspólnoty (pamięci, interesu, losu), eksponują granice pomiędzy swoimi i obcymi, mobilizują do działania, pogłębiają integrację w grupie własnej i wzmocnienie zbiorowej tożsamości, również politycznej².

¹ R. Poczykowski, *Lokalny wymiar pamięci. Pamięć zbiorowa i jej przemiany w północno-wschodniej Polsce*, Białystok 2010, s. 97.

² Szerzej społeczne funkcje pamięci omawia Radosław Poczykowski w książce *Lokalny wymiar pamięci. Pamięć zbiorowa i jej przemiany w północno-wschodniej Polsce*, Białystok 2010.

Upamiętniane przez wspólnoty krzywdy i lęki mają tendencję do długiego, ponadpokoleniowego trwania, ponieważ w odróżnieniu od innych elementów zbiorowej pamięci, nie przekształcają się tak łatwo w pozbawioną emocjonalnych konotacji historię „antykwaryczną”. Ów potencjalnie mobilizujący ładunek czyni ją wdzięcznym przedmiotem polityki pamięci i ważnym nośnikiem konfliktu.

Pochodną propagowania określonej interpretacji przeszłości, są kwestie legitymizacyjne. Poszukiwanie historycznej sprawiedliwości często staje się dla danej wspólnoty pamięci niezwykle silnym argumentem w bieżącej rywalizacji politycznej. Określone narracje na temat dawnych krzywd mogą się w ten sposób stać bądź to źródłem poczucia moralnego uprawnienia do realizacji aktualnych celów, bądź też źródłem obaw przed wykluczeniem z procesu politycznego. Ich znaczenie dla dyskursu politycznego zmienia się w czasie, ale w okresach, gdy debata publiczna jest szczególnie mocno zorientowana na przeszłość, może odgrywać rolę pierwszoplanową. Świadectwem tego, że w określonym momencie, historyczne rachunki krzywd stanowią ważne uwarunkowanie polityki jest fakt, że służą politykom do zaznaczenia swojej dystynktywnej pozycji na scenie politycznej i skutecznego zabiegania o poparcie społeczne.

Co ważne, w politycznych narracjach o przeszłości, określone krzywdy rzadko występują w całkowitym oderwaniu od innych. Częściej można powiedzieć o zjawisku „karuzeli krzywd”, które polega na tym, że kolejne konflikty są ze sobą powiązane (zwłaszcza poprzez jakąś formę rewanżu czy rewindykacji) bądź też stają się powiązane w ujęciu partykularnych interpretacji. W tym ostatnim przypadku krzywdy są narracyjnie organizowane w ciągi powiązanych zdarzeń, których uczestnikami mają być z grubsza ci sami aktorzy zbiorowi. W konsekwencji rachunki za krzywdy wyrządzone w przeszłości mogą zostać wystawione rzeczywistym lub domniemanym spadkobiercom sprawców, z korzyścią dla rzeczywistych czy domniemanych spadkobierców ofiar.

Taka sytuacja prowadzi do pogłębiania się wrogości stron, definiowanych jako „dysponenci” tych krzywd – bieżący oponent polityczny to przecież nic w porównaniu z „odwiecznym wrogiem”. Nie ma przy tym wielkiego znaczenia, że przeszłe zdarzenia są wówczas często rozpatrywane nieadekwatnie do ich kontekstu, a ich przywołanie odbywa się na potrzeby bieżących konfliktów.

Współczesna polityka polska obfituje w takie przykłady. Najgłośniejszy dotyczy rachunku, który Donald Tusk musiał zapłacić w czasie kampanii prezydenckiej 2005 roku za „dziadka w Wehrmachcie”. Inny charakterystyczny przykład stanowi głośna wypowiedź posła Marka Suskiego, która

padła w kontekście wyborów samorządowych 2006 roku: „Jeśli rodzina kandydata walczyła o Polskę, o niepodległość, a dziadek był w Armii Krajowej, a pradziad uczestniczył w powstaniu styczniowym, to taki ktoś daje gwarancję genetycznego patriotyzmu”³.

W podobnym duchu Jarosław Kaczyński, w maju 2007 roku przedstawił PiS jako kontynuację etosu AK, a politycznych przeciwników jego rządu jako spadkobierców: „tradycji KPP, radykalnej lewicy [...] tradycji tych, którzy potem przynajmniej jakiś czas akceptowali PRL, także w najbardziej brutalnym jego okresie”⁴. Metoda „historycznego pozycjonowania” nie ogranicza się jednak do jednej partii – w 2008 roku Bronisław Komorowski o dominującej grupie historyków IPN mówił jako o „popłuczynach po endecji”⁵ (co w kontekście zarzucanej wówczas dyspozycyjności tej grupy wobec PiS, nadaje tej wypowiedzi charakter ataku politycznego).

Metodą zakorzeniania bieżącego konfliktu w przeszłości jest nie tylko poszukiwanie bezpośrednich „spuścizn”, ale również utrwalanie pewnych figur porównawczych, tak jak działo się to w przypadku powracającego zestawiania Andrzeja Leppera z Jakubem Szelą, czy też pojawiające się od czasu do czasu *argumentum ad Hitlerum* (niekiedy również w rodzimej wersji – z Gomułką lub Gierkiem)⁶. Przykłady te dobitnie pokazują, że odwołania historyczne odgrywają dużą rolę we współczesnej polskiej polityce. Jeśli zaś są dodatkowo przedstawiane w powiązaniu z rachunkami krzywd, stają się ważnymi narzędziami mobilizacji, a to dlatego, że z założenia mają uruchamiać określone odruchy moralne.

Jak daleko wstecz można w Polsce sięgać czyniąc tego typu rozrachunki? Które wątki mogą przenikać do współczesnej debaty politycznej? Dla pewnych osi światopoglądowych, zwłaszcza w kontekście międzynarodowym, wciąż ważna może być pamięć krzywd wyrządzonych przez

³ I. Spala, *Posel Suski – genetyczny patriota z PiS*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3355267.html>, dostęp: 28.08.2012.

⁴ P. Machcewicz, *Jak polityka zaszkodziła „polityce historycznej”*, [w:] tegoż (red.), *Spory o historię 2000–2011*, Kraków 2012.

⁵ Wywiad G. Ślubowskiego, *Nie żal pana Cienkiewicza*, <http://www.polskieradio.pl/7/129/Artykul/218119,Nie-zal-pana-Cienkiewicza>, dostęp: 28.08.2012.

⁶ Porównania są liczne i formułowane z obu stron. Zob. np. <http://www.polskieradio.pl/5/3/Artykul/607890,Tusk-jak-Gierek-To-nie-jest-zle-skojarzenie>, dostęp: 19.05.2012; http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114884,11703852,Kaczynski_do_Tuska_Nieprawdopodobne_chamstwo_w_Sejmie_.html, dostęp: 11.05.2012; <http://www.wprost.pl/ar/307744/Tusk-jak-Gomułka-Kaczynski-pisze-do-politykow-PiS/> dostęp: 25.02.2012; <http://wiadomosci.dziennik.pl/polityka/artykuly/368830,po-kaczynski-zyje-w-epoce-gomułki.html>, dostęp: 29.11.2011.

zaborców. Wielokrotnie powracały, okresowo eksploatowane politycznie (mimo, że specyficznie uwarunkowane) konflikty klasowe – między chłopstwem i ziemiaństwem oraz robotnikami a burżuazją. Ten drugi powiązany był dodatkowo z rywalizacją polskiego i żydowskiego mieszczaństwa.

Karuzelę krzywd napędzały pierwsza wojna światowa i wojna polsko-bolszewicka, a później również napięta sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa II RP. Poczucie krzywdy wśród części społeczeństwa, wzbudziło wprowadzenie reżimu sanacyjnego, a szczególnie jego autorytarne praktyki. W owym czasie uformowały się także instytucjonalne rudymenty trwałych podziałów partyjnych, a polaryzacja polityczna rozszerzała swój zasięg równoległe do uprawnień wyborczych.

Ładunek krzywd, jaki przyniosła II wojna światowa jest rzecz jasna bez precedensu. Dotknęły one praktycznie każdej grupy ludności, a ich „ważenie” zdaje się rzeczą niewykonalną do ukończenia, nawet mimo dokonujących się zmian pokoleniowych. Nie ulega wątpliwości, że narzucony po wojnie porządek socjalistyczny także szukał legitymizacji w perspektywie krzywd. Na pierwszym planie były krzywdy doznane ze strony nazistowskich Niemiec, ale chodziło również o wewnętrzne wyrównywanie rachunków.

Podziemie niepodległościowe było przez propagandę komunistyczną przedstawiane jako „reakcyjne” niedobitki opresyjnego systemu sanacyjnego, epigoni faszystów, czy dawni kolaboranci, znajdujący się po wojnie na usługach kapitalistycznych mocarstw. Tymczasem dekretowana nacjonalizacja, reforma rolna i egalitaryzacja miały w pierwszej kolejności służyć poprawie sytuacji wyzyskiwanej poprzednio klasy robotniczej i chłopskiej. Te ostatnie szybko zmieniły jednak miejsce zajmowane na „karuzeli krzywd”, okazało się bowiem, że próby podmiotowego działania spotykały się z represją ze strony nowego reżimu. W zasadzie do lat osiemdziesiątych rachunek krzywd, a wraz z nim niechęć do władz komunistycznych narosła w społeczeństwie na tyle, że powszechne stało się myślenie w kategoriach „my–oni”. Z dzisiejszego punktu widzenia kolejnym ważnym rozdziałem jest interpretacja samej transformacji systemowej i jej długofalowych skutków.

Specyfika polskich konfliktów historycznych

Jak wspomnieliśmy na początku, zaproponowany przez Lipseta i Rokkana historyczny schemat, opisujący przebieg konfliktów wokół kształto-

wania się nowoczesnego ładu państwowego, da się zastosować do Polski jedynie w ograniczonym zakresie. Społeczeństwo polskie w XVI wieku, podobnie jak inne w Europie, doświadczyło w pewnym zakresie reformacji i w szczytowym momencie rozprzestrzeniania się nowych idei rozważano nawet możliwość powołania polskiego kościoła narodowego. Ruch objął jednak tylko część szlachty, a monarchia pozostała w przymierzu z Kościołem rzymskokatolickim. Zgodnie z тезami Lipseta i Rokkana, w krajach, w których wygrała kontrreformacja, rewolucje demokratyczno-narodowe przełomu XVIII i XIX wieku powinny charakteryzować ostrze antyklerykalne, spór o rolę kościoła w życiu społecznym, a szczególnie o świecki charakter edukacji.

Takich elementów można doszukiwać się – choć z zastrzeżeniami – w niektórych reformach z czasów Stanisława Augusta Poniatowskiego. Podstawowa specyfika polska polega jednak na tym, że rozpoczęte w okresie stanisławowskim zmiany ustrojowe zostały zatrzymane z zewnątrz, na skutek rozbiorów. W efekcie rewolucja demokratyczno-narodowa została zawieszona, a zmiany zachodzące na terytorium kraju zostały wpisane w reformy i konflikty polityczne innych organizacji państwowych (zwłaszcza po roku 1831).

W dłuższej perspektywie, rozbiory przyczyniły się również do tego, że rewolucja przemysłowa – według Lipseta i Rokkana kluczowa dla wytworzenia się nowoczesnych podziałów politycznych – w Polsce miała ograniczony zakres. Ziemie polskie, które znalazły się w granicach państw zaborczych były bowiem w większości traktowane peryferyjnie. W dynamicznie rozwijających się przemysłowo Niemczech, Wielkopolska i Pomorze pozostawały regionami o charakterze rolniczym, Galicję charakteryzowała bardzo słaba kondycja gospodarcza. Rozwijający się wolno na ziemiach polskich – przede wszystkim w Kongresówce – przemysł, choć podłożył podwaliny pod ruch robotniczy, miał w dużej mierze charakter niepolski, nie doprowadził więc do powstania odrębnej, realnej siły politycznej reprezentującej burżuazję. Nie podważył również priorytetu kwestii chłopskiej, która przez wiek XIX, jak również po odzyskaniu niepodległości, a nawet po drugiej wojnie światowej, utrzymywała się jako podstawowy problem polskiej polityki.

Fakt, że dwie opisane „rewolucje” miały w Polsce przebieg znacząco inny niż w większości państw zachodnioeuropejskich, skłania do poszukiwania takich wydarzeń i procesów, które lokalnie mogły wpłynąć na późniejsze formowanie się opcji politycznych.

Istnieje przynajmniej kilka takich potencjalnych konfliktów fundacyjnych. Należy jednak zwrócić uwagę, że historia Polski ostatnich dwóch

wieków – brak niepodległości kraju do 1918 roku, słaba demokracja parlamentarna, a następnie rządy autorytarne w dwudziestoleciu międzywojennym, niedemokratyczny reżim kontrolowany przez ZSRR po II wojnie światowej – nie dawały możliwości ukształtowania się trwałego systemu partyjnego. Zatem tak jak wspomnieliśmy na wstępie – jeśli można mówić o ciągłości historycznych podziałów politycznych w przypadku Polski, to tylko w niewielkim stopniu związana jest to z instytucjonalizacją konfliktu. Wydaje się, że żywotność podziałów w większej mierze wiąże się z potencjałem społecznie rozumianych rachunków krzywd, jak również z powracaniem pewnych stałych motywów polskiej polityki. Pierwsza kwestia ma w kontekście „pakietów światopoglądowych” funkcje mobilizujące i integrujące, a druga wiąże się z trwałością hierarchii spraw podnoszonych w życiu politycznym.

Zmierzch i upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów

Idąc tropem myślenia Lipseta i Rokkana, omówienie konfliktów istotnych z punktu widzenia dzisiejszej polityki, rozpocząć należy od zawieszanej rewolucji demokratyczno-narodowej schyłku I Rzeczypospolitej. Zabory uniemożliwiły rozwiązanie konfliktu pomiędzy stronnictwem oświeceniowym, a sarmackimi konserwatystami, magnatami i ich klientelą, opowiadającymi się za utrzymaniem tradycyjnego systemu. Centralną rolę w ówczesnych sporach odgrywała ambiwalentnie oceniana postać Stanisława Augusta Poniatowskiego. Fakt, że patron reformatorów zawdzięczał koronę przychylności Katarzyny II nadał mu trwałą etykietę sługi interesów rosyjskich, a próby zmiany porządku ustrojowego w kierunku jego usprawnienia traktowano ze szczególną niechęcią, zwłaszcza, że reformy były na ogół koncesjonowane przez Rosję⁷.

Ówczesne próby modernizacji w obszarze instytucjonalnym były polem typowego dla tej epoki konfliktu między zwolennikami porządku tradycyjnego (oligarchicznego) i centralistycznego. Reformy miały wprowadzać silne instytucje administracji centralnej, jak powołany przez Radę Nieustającą (1775) Departament Policji czy Komisja Edukacji Narodowej (1773). Naruszały jednocześnie, przynajmniej częściowo, *status quo*

⁷ Symptomatyczny jest na przykład fakt, że jeden z pierwszych polskich sprawnych administratorów, wielkopolski magnat Kazimierz Raczyński, był jednocześnie agentem ambasady carskiej, przeciwnikiem konfederacji barskiej i członkiem Targowicy (w końcu zaś zbiegłszy przed insurekcją warszawską dostał się na służbę u pruskiego króla). Por. A. Zahorski, *Centralne instytucje policyjne w Polsce w dobie rozbiorów*, Warszawa 1959.

w kwestii relacji z Kościołem. Państwo zaangażowało się w obszarach tradycyjnie zarezerwowanych dla działalności duchowieństwa – działało się tak na przykład w dziedzinie szpitalnictwa, a po części również w szkolnictwie⁸. Ważnym elementem konfliktu czasów stanisławowskich okazało się również – wymuszone przez Prusy i Rosję – podniesienie kwestii tolerancji religijnej, co ulokowało ją w na tej samej linii z pozostałymi sprawami.

Stosunek do mniejszości, roli Kościoła katolickiego w życiu państwa, reform ustrojowych (i modernizacji w innych obszarach) oraz stosunek do Rosji – wszystkie te elementy konfliktu zaczęły się coraz silniej łączyć w schyłkowym okresie Rzeczypospolitej Obojga Narodów, co widać najdobitniej w ideologii barczyków. Nie ma przy tym wielkiego znaczenia fakt, że stronnictwo reformatorów podejmowało próby emancypacji od rosyjskiego „patronatu” oraz to, że dwie z trzech kluczowych konfederacji, które wystąpiły w obronie porządku dawnych „wolności szlacheckich” – radomska (1767) i targowicka (1792) – były inspirowane i zmanipulowane przez carat⁹. Istotne jest natomiast, że strony konfliktów wewnętrznych musiały w praktyce politycznej uwzględniać reakcje państw sąsiednich, czy wręcz szukać u nich bezpośredniej pomocy w realizowaniu swoich celów, co niewątpliwie pomogło w utrwaleniu wzajemnych wizerunków zdrady, wyrządzonej krzywdy i straconych szans.

Rysująca się na tym tle światopoglądowa linia podziału zaczęła ujawniać elementy, które pod różną postacią powracały w przyszłości. Z jednej strony, można było bowiem mówić o opcji modernizacyjnej i centralistycznej (obywatelskiej), z drugiej, o opcji tradycjonalistycznej. Do tego podziału dopisywała się kwestia mniej lub bardziej niechętnego stosunku do obcych (innowierców), do poszczególnych mocarstw ościennych, jak również do rodzimej wielkiej szlachty¹⁰. Wydarzenia ostatnich lat I Rzeczypospolitej dały również początek powiązanemu z tradycjonalizmem kulturowemu, motywowi romantycznego boju o wolność. Choć walkę magnaterii z królem i zaborcami o utrzymanie swojej pozycji

⁸ W obszarze edukacji nie mamy co prawda do czynienia z jawnym konfliktem, na czele KEN stali wszak biskupi, a podstawową okolicznością umożliwiającą względnie łagodną zmianę struktury i programów szkolnych była kasata zakonu jezuitów.

⁹ Targowica jest jednym z tych motywów historycznych, do których bezpośrednio i często nawiązują uczestnicy współczesnego sporu politycznego. Bywa on synonimem „zdrady sprawy narodowej” lub „pożytecznych dla obcej siły pieniaczy”.

¹⁰ Warto też zwrócić uwagę na fakt, że zgranie elementu modernizacyjnego z motywem zależności od leżącego na wschód mocarstwa powróci po II wojnie światowej, co wpłynęło na to, że tradycjonalizm jest w Polsce często antyrosyjski.

trudno określić jako romantyczną i heroiczną (zwłaszcza, że często opierała się na cynicznych zakulisowych rozgrywkach), to w odniesieniu do średniej i drobnej szlachty da się to już w ten sposób oceniać – wciąż była to częściowo walka o zachowanie statusu, ale często naiwna i straceniczą. Bitwy konfederatów barskich z armią rosyjską stały się pierwszym symbolem narodowego zrywu – na ogół anachronicznie zorganizowane i źle uzbrojone zgrupowania próbowały stawać przeciwko profesjonalnej armii znajdującego się u szczytu potęgi państwa absolutystycznego. W owym konflikcie „fundacyjnym” można również poszukiwać źródeł ujawniającego się niekiedy napięcia między patriotyzmem zorientowanym na przeszłość (prymat wierności tradycji nad troską o kondycję państwa i gospodarki¹¹), a pragmatycznym patriotyzmem zwróconym ku przyszłości.

Orientacje polityczne w dobie całkowitej zależności

Próby powrotu do kompleksowego programu modernizacji w okresie Księstwa Warszawskiego zostały przerwane wraz z klęską Napoleona, a w Królestwie Polskim, pomimo liberalnej litery konstytucji natrafiały na skuteczne bariery polityki carskiej¹². Klęska modernizatorów nie oznaczała jednak zwycięstwa ich przeciwników, wszak żadna ze stron nie miała możliwości pełnego wprowadzania w życie swojego programu politycznego. Autorem dalszych reform, zwłaszcza tworzenia instytucji typowych dla kształtujących się w XIX wieku państw narodowych, były już władze obcych państw. Opór wobec różnych aspektów modernizacji mógł być więc niejako zdwojony – tradycja i dążenia narodo-niepodległościowe mogły iść pod rękę, jednak w rzeczywistości osie te nie nałożyły się na siebie całkowicie. Nowe „pakiety” powstały raczej w wyniku poprzecznego ułożenia się osi tradycja–modernizacja oraz zwolenników działalności ewolucyjnej (pragmatycznej) i rewolucyjnej, szczególnie w odniesieniu do sprawy suwerenności.

Wśród części arystokracji i przywiązanej do tradycji szlachty, w środowiskach blisko związanych z episkopatem, system Królestwa Polskiego

¹¹ Chyba najbardziej jaskrawy, współczesny przykład takiego stanowiska stanowiła słynna wypowiedź Henryka Goryszewskiego („*Nie jest ważne czy w Polsce będzie kapitalizm, wolność słowa, czy w Polsce będzie dobrobyt. Najważniejsze, żeby Polska była katolicka*”, cytata za: <http://www.polskieradio.pl/9/947/Artykul/314147,Srebrne-Usta-19922002>, dostęp: 28.08.2012).

¹² A. Garlicki, *Historia 1815–2004. Polska i świat*, Warszawa 2005.

znajdował początkowo stosunkowo solidne poparcie¹³. Zwolennicy oświeceniowej modernizacji, liberałowie polityczni, tacy jak minister wyznań i oświaty Królestwa, Stanisław Potocki, czy gospodarczy, jak minister przychodów i skarbu Ksawery Drucki-Lubecki, starali się wspierać stopniowe reformy społeczne i gospodarcze. Ich działania nie miały jednak bezpośredniego związku z radykalnymi postulatami niepodległościowymi, ponieważ ani rodząca się burżuazja, ani większość szlachty folwarcznej nie miała interesu w rewolucyjnej walce o suwerenność. Po drugiej, rewolucyjnej stronie tej osi znajdowali się przedstawiciele inteligencji i korpusu oficerskiego, przede wszystkim wywodzący się ze zdeklasowanej szlachty¹⁴, a więc z jednej strony mający mniej do stracenia, z drugiej mogący powodować się krzywdami utraconego statusu. Byli to zanurzeni w duchu romantycznym, akceptujący improwizację w praktyce politycznej radykałowie, dążący (w różnych perspektywach) do zrywu zbrojnego, ponownego połączenia ziem trzech zaborów oraz poważnych przemian społecznych, przede wszystkim emancypacji chłopów.

O ile polem sporu i wyrażania wzajemnych krzywd pomiędzy modernizatorami i tradycjonalistami był na przykład stosunek do roli kościoła w społeczeństwie (funkcjonowanie ślubów cywilnych, antyklerykalna *Podróż do Ciemnogrodu* Stanisława Potockiego), tak symbolicznym starciem pomiędzy umiarkowanymi pragmatykami a radykałami, uruchamiającym jednocześnie pokłady krzywd i lęków był wybuch powstania 1830 roku, a szczególnie noc listopadowa, kiedy część polskich generałów, którzy w obawie przed politycznymi konsekwencjami próbowali powstrzymać w zarodku wywołane przez spiskowców powstanie, zginęło z rąk podchorążych, a zamożna część warszawskich mieszczan zamykała się w domach słysząc nawoływania ludu do podjęcia walki. Kiedy nie udało się uniknąć powstania, jego dyktatorzy i Rząd Tymczasowy, w większości prowadzili politykę ograniczania i unikania walk, dążąc do oszczędzenia żołnierzy i zachowania lepszej pozycji w negocjacjach z Rosją, co w oczach ich przeciwników politycznych oznaczało kunktatorstwo.

Analogiczny konflikt ujawnił się trzy dekady później, w czasie powstania styczniowego, pomiędzy radykalnym stronnictwem „czerwonych”, a pragmatycznymi „białymi”, którzy nie mogąc powstrzymać wybuchu powstania, starali się przejąć nad nim kierownictwo, by następnie nie dopuścić do jego niekontrolowanej eskalacji¹⁵. W okresie przedpowstanie-

¹³ S. Kieniewicz, *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996, s. 75.

¹⁴ Tamże, s. 80.

¹⁵ I. Ichnatowicz, *Spółczesność polskie 1864–1914*, Warszawa 1988.

wym, a później po jego klęsce, podziały polityczne napędzwały wzajemne oskarżenia o działanie na krzywdę narodu polskiego – z jednej strony, poprzez niepotrzebne przelewanie krwi w stojących na straconej pozycji spiskach i zrywach, z drugiej przez wyrzeczenie się wielkich celów, prowadzące do zgnęśnienia, a w ostateczności nawet kolaboracji z zaborcami (czego przykładem miał być Aleksander Wielopolski). Warto zauważyć, że w sytuacji rozbiorowej ładunek niechęci wobec osób i grup postrzeganych jako działające w interesie zaborców musiał być na ogół większy niż wobec przedstawicieli samych państw zaborczych (zdrada jest najsilniejszym źródłem poczucia krzywdy). Dlatego też motyw „zdrady” sprawy narodowej, który jest stale obecny w polskiej polityce, związany jest przede wszystkim z rachunkiem krzywd czynionym „wewnętrznie”, a nie „zewnątrznie”.

Klęska powstania styczniowego oraz raczkująca rewolucja przemysłowa sprawiły, że wśród politycznych pragmatyków zaczęła popularyzować się filozofia pozytywistyczna. Choć pozytywiści jako formacja ideowo-polityczna wypalili się w Polsce jeszcze w latach osiemdziesiątych XIX wieku, to plastyczny podział na pozytywizm i romantyzm jako konfrontacyjne światopoglądy („pakiety”) polityczne, odcisnął tak duże piętno społeczne, że również współcześnie, tak politycy jak publicyści wykorzystują go w celu opisania dzisiejszych podziałów politycznych w Polsce¹⁶. Obecnie, pojęcia romantyzmu i pozytywizmu politycznego łączy się zazwyczaj z przeciwstawnymi polami układu współrzędnych wyznaczonego przez osie modernizacja–tradycjonalizm oraz ewolucja–rewolucja.

Pozytywiści przejmują w tym ujęciu niechęć do działań radykalnych, reprezentują orientację na gospodarkę, obywatelskość, demokratyzm i kosmopolityzm. Romantynom przeciwnie, przypisuje się radykalizm działań, połączony często z konserwatyzmem obyczajowym, przywiązaniem do tradycyjnych idei dworku i parafii oraz światopoglądem ufundowanym na mesjanizmie i myśleniu w kategoriach wspólnoty narodowej.

Wracając do dziewiętnastowiecznej przeszłości dodać należy, że na skutek słabego tempa uprzemysłowienia ostrze konfliktu klasowego pozostało na wsi. Tym bardziej, że w 1864 roku decyzją carską doszło do uwłaszczenia chłopów w Kongresówce. Wysuwane przez polskich patrio-

¹⁶ Por. np. A. Kublik, *Romantyczny język PiS i konkretne PO – rozmowa z Katarzyną Kłosińską*, wyborcza.pl/1,76842,9166065,Romantyczny_jezyk_PiS_i_konkretne_PO__rozmowa_z_Katarzyna.html, dostęp: 28.08.2012; J. Rostowski, *Koniec romantyzmu, czas na pozytywizm*, www.mf.gov.pl/dokument.php?const=127&dzial=4142&id=219085&typ=news, dostęp: 28.08.2012.

tów i powstańców od czasu insurekcji kościuszkowskiej, a niespełnione nigdy w pełni obietnice uwłaszczenia, czy szerzej, poprawy doli chłopów, były podstawowym argumentem, który miał mobilizować masy ludowe do udziału w narodowych zrywach przeciwko zaborcom. Uwłaszczenie chłopów przez cara nie tylko wytrącało ten argument z politycznego arsenału polskich patriotów, ale utrwaliło sprzeczność interesów na linii chłopów–ziemiaństwo. Stworzyło to warunki do rozwoju (w odrębnej formule) polskich partii ludowych¹⁷.

Nowe konflikty u progu niepodległości

Polityczne światopoglądy przedzielone scharakteryzowanymi wyżej specyficznymi orientacjami na cel i metody jego osiągnięcia napełniły się nowymi treściami pod koniec XIX wieku wraz z pojawieniem się w Europie masowych ruchów i partii politycznych, które kiełkowały również na ziemiach polskich. Prócz wspomnianego wyżej ruchu ludowego, powstał nowoczesny ruch narodowy oraz socjalistyczny. Dla tego ostatniego, okres krystalizacji oznaczał jednocześnie konflikt fundacyjny oparty na stosunku do sprawy polskiej, pomiędzy „narodowcami” z PPS, a następnie PPS-Frakcji Rewolucyjnej (1906), a kierunkiem internacjonalistycznym reprezentowanym przez SDKP (następnie SDKPiL oraz PPS-Lewicę). Późniejsze stosunki pomiędzy nurtami polskiej lewicy, PPS i KPP w okresie międzywojennym, czy PPS i PPR tuż po wojnie, również naładowane były wzajemnymi krzywdami, opartymi na przekonaniach o zdradzie ideowej, bądź nawiązywaniu szkodliwych aliansów politycznych (szczególnie różnicujące były silne związki – czy silne uzależnienie – nurtu internacjonalistycznego od ZSRR).

Polityczne reakcje na rewolucję lat 1905–1907 na ziemiach polskich można przedstawić poprzez skonfrontowanie perspektywy wspierających rewolucję w kontekście sprawy polskiej „liberalnych rewolucjonistów” z PPS z Józefem Piłsudskim oraz „konserwatywnych pragmatyków” z endecji, którzy potępiając rewolucję jako sprzeczną z polskim interesem narodowym (za to korzystną dla Żydów), dążyli do stopniowego, legalnego dochodzenia do niepodległości w oparciu o Rosję.

¹⁷ Co prawda kolebką polskiego ruchu ludowego jest Galicja, ale jego klasowa geneza była podobna we wszystkich zaborach. W Królestwie, ruch ludowy częściowo wyemancypował się z obozu endecckiego, bliższego klerowi i ziemiaństwu. W niektórych rejonach umacniały się antyklerykalne postawy ludowców. Por. S. Kieniewicz, *Historia Polski...*, s. 448.

Rys pragmatyczny Dmowskiego i rewolucyjność Piłsudskiego miały przetrwać do I wojny światowej, kiedy pierwszy z nich orientował się na głównie na działalność dyplomatyczną, a drugi na organizację czynu zbrojnego. Wydać się to może pewnym paradoksem, ale Dmowski stał pod pewnymi względami w pozycji Poniatowskiego – był niechętny wielkiej szlachcie, za cel stawiał modernizację Polski (zwłaszcza mentalną, związaną z ukształtowaniem się nowoczesnej tożsamości narodowej), a szansę na uzyskanie suwerenności widział we współpracy z Rosją. Inaczej przedstawiały się jednak aspekty społeczno-kulturowy – okres zależności i walki o niepodległość spowodował „zsynchronizowanie się” (by użyć określenia Grabowskiej i Szawiela¹⁸) sprawy narodowej z tradycjonalizmem, a najbliższego sprzymierzeńca znalazła ona w instytucji Kościoła katolickiego (zwłaszcza tam, gdzie zaborca reprezentował żywioł innowierczy).

W ten sposób uformowała się obecna w polityce do dziś, wąsko pojmowana opcja narodowa (nacjonalistyczna). Wziąwszy oba te aspekty pod uwagę można stwierdzić, że Dmowski reprezentował nową na owe czasy orientację pragmatyczno-konserwatywną, która z czasem miała coraz wyraźniej lokować się w opozycji do – również nowej – wywodzącej się z ruchu socjalistycznego rewolucyjno-liberalnej orientacji Piłsudskiego (dla którego sprawy kulturowe były drugorzędne wobec państwowych). Obie orientacje polityczne były wytworem specyficznych uwarunkowań zewnętrznych (międzynarodowych, gospodarczych, społecznych, kulturowych) i miały zacząć kolejny etap ewolucji po roku 1918.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości (oraz pierwszym okresie tworzenia jej podstaw ustrojowych i pozycji międzynarodowej) oś podziału politycznego powróciła do dawnych koordynatów – konserwatywnego (tradycjonalizm w nowym, nacjonalistycznym wydaniu) i modernizacyjnego (w różnych wariantach – m.in. socjalistycznym i liberalnym). Na znaczeniu straciła zaś druga oś, to znaczy podział na pragmatyków i rewolucjonistów, dla której zniknął najważniejszy dotychczas układ odniesienia, to jest sytuacja braku polskiej państwowości (powróci w nowej sytuacji zależności po roku 1939). Nastąpiło jednak przesunięcie głównych podmiotów politycznych wobec tej osi.

Prawdą jest, że środowisko piłsudczyków nadal integrowało się wokół wspólnej, rewolucyjno-romantycznej legendy legionowej, czy jeszcze wcześniejszej działalności z okresu rewolucji 1905 roku, a sam przewrót

¹⁸ M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2001.

majowy miał znamiona rewolucyjnego zrywu przeciwko domniemanemu pravicowemu zamachowi stanu, który wpisał się w ówczesne lęki dużej części społeczeństwa. Jednak po 1926 roku Józef Piłsudski nie tylko sam wyhamował radykalne nastroje, ale również wykazał się pragmatyzmem i brakiem przesadnego przywiązania do własnej przeszłości politycznej, zrywając stosunki z PPS, a otwierając się, na przykład, na środowiska konserwatywnej arystokracji. Jednocześnie, propaganda sanacyjna była oparta na ideach solidaryzmu państwowego, wspólnoty obywatelskiej, modernizacji gospodarczej¹⁹.

Wydaje się, że to pragmatyczno-modernizacyjne oblicze Piłsudskiego po 1926 roku wzmacnia jego pozycję w pamięci zbiorowej współczesnego społeczeństwa polskiego, przykrywając rachunki krzywd wywołane antydemokratycznymi praktykami reżimu sanacyjnego (oskarżenia pod adresem dyktatury Piłsudskiego zniknęły z oficjalnego dyskursu w latach osiemdziesiątych, równoległe do stopniowego odchodzenia pokolenia świadków). Pamięć o Romanie Dmowskim jest słabiej przechowywana w pamięci zbiorowej (bądź jest po prostu bardziej negatywna), być może ze względu na fakt, że jego droga polityczna była niejako odwrotna.

Parlamentarna odnoga ruchu narodowego (ZLN, później SN) krytykowana była już w pierwszej połowie lat dwudziestych, między innymi przez samego Dmowskiego, za brak skuteczności i niemożność rzeczywistego sprawowania władzy. Po roku 1926 główna aktywność endecji przeniosła się więc na pozycje pozaparlamentarne, masowy Obóz Wielkiej Polski, a po jego rozwiązaniu przez władze, skrajniejsze formy, takie jak Obóz Narodowo-Radykalny. Radykalizacji postaw towarzyszył tradycjonalizm programu gospodarczego, w którym endecja odwoływała się do wartości konserwatywnych i chrześcijańskich, postulowała wprowadzenie zasad moralności do gospodarki, zahamowanie pogoni za zyskiem, likwidację wielkiego kapitału, orientację na rolnictwo²⁰. W efekcie „pakiet światopoglądowy” reprezentowany przez endecję zbliżył ten obóz (o czym już wspomnieliśmy) do współczesnego rozumienia romantyków – jako radykalnych konserwatystów.

Oczywiście, trudno jest uznać, że dwaj charyzmatyczni przywódcy polityczni, poprzez swoje działania, niejako „własnoręcznie” zorganizo-

¹⁹ Powstawały na przykład liczne organizacje prosanacyjne zorientowane na wartość pracy: Związek Naprawy Rzeczypospolitej, Związek Pracy dla Państwa Legion Młodych, Organizacje Pracy Obywatelskiej Młodzieży Straż Przednia, itp.

²⁰ B. Grott, *Nacjonalizm chrześcijański: narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Krzeszowice 1999.

wali polskie życie polityczne w pierwszych dekadach XX wieku. Niemniej, Dmowski i Piłsudski, będący zarówno wyrazicielami jak i symbolami ówczesnych podziałów, stali się również ważnymi figurami na mapie pamięci zbiorowej polskiego społeczeństwa. Współcześnie obie postacie nadal są przywoływane przez konkretne środowiska polityczne, widzące w nich swoich patronów, a w ich działaniach analogie do teraźniejszości.

Z grubsza uznać można, że z Piłsudskim potrafią utożsamiać się przede wszystkim przedstawiciele opcji bliskich centrum sceny politycznej, a z Dmowskim jedynie opcji jednoznacznie prawicowych, jednak w ostatnich latach były również w polityce pamięci znamienne wyjątki. W czasie rządów PiS w latach 2005–2007, widoczne było wyraźne nawiązanie do postaci Józefa Piłsudskiego²¹ (którego polityka z pewnością w jakimś stopniu komponowała się z ówczesnymi postulatami silnego państwa i rewolucji moralnej). Natomiast podczas obchodów święta odzyskania niepodległości – 11 listopada 2012, w marszu zorganizowanym przez prezydenta Bronisława Komorowskiego, kwiaty złożono zarówno pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego jak i Romana Dmowskiego²², co miało być symbolem włączenia tego ostatniego do obywatelskiej wspólnoty pamięci, ze względu na jego zasługi dla niepodległości Polski (choć zwracająca uwagę nadzwyczajność tego wydarzenia konotowała jednocześnie pewien dystans w wymiarze ideologicznym).

Kwestia rachunku krzywd wynikających z konfliktów w dwudziestoleciu jest częściowo niezależna od światopoglądowego znaczenia wspomnianych pomnikowych figur. Reperkusje, zwłaszcza okresu rządów sanacyjnych, były wielorakie. Już w trakcie II wojny światowej, mimo tego, że kraj stał w obliczu największej katastrofy w swoich dziejach, dokonywał się swoisty rewanż na przedstawicielach obozu piłsudczykowski (np. karny obóz dla prosanacyjnych oficerów na wyspie Bute, marginalizacja Wieniawy-Długoszewskiego), nie wspominając już o ideologicznych rozliczeniach czynionych w okresie powojennym. Innym ważnym wątkiem rachunków krzywd, związanym z kolei z endecją, a wykraczającym daleko poza okres międzywojenny, były stosunki polsko-żydowskie.

²¹ Por. np. M. Dzierżanowski, *Naczelnik IV Rzeczypospolitej*, Wprost, nr 45/2005.

²² Marsz prezydencki zatrzymywał się również przy pomnikach Stefana Wyszyńskiego, Wincentego Witosa, Stefana Grota-Roweckiego oraz Ignacego Jana Paderewskiego.

Kwestia antysemityzmu

W latach osiemdziesiątych w Królestwie Polskim masowo pojawili się litwacy, czyli Żydzi rosyjscy, osiedlający się na terenach polskich zgodnie z wytycznymi polityki carskiej. Napływ dużej i zwartej grupy obcej etnicznie i kulturowo, prowadził do rosnących napięć pomiędzy Polakami i Żydami, i stanowił zaczyn nowoczesnego polskiego antysemityzmu. Jak twierdzi Tomasz Nałęcz główną przyczyną ekspozycji tego tematu było polityczne wyrachowanie ideologów narodowej demokracji²³.

Zwrócić trzeba też uwagę na społeczne uwarunkowania, które uczyniły eksploatację tego tematu przydatną do zdobycia masowego poparcia. Z socjologicznego punktu widzenia podglebiem polskiego (choć nie tylko) antysemityzmu była relatywna deprywacja, czyli rażące Polaków bogactwo żydowskiej burżuazji (w tego typu sytuacjach odczuwane jako własna krzywda), związane w dużej mierze z brakiem społecznego przyzwolenia dla obcego bogacenia się na „własnej ziemi”. Oczywiście, stereotyp Żyda-burżuja miał ograniczone odniesienie do samych litwaków, ale stosunek, jaki do nich żywiono dość łatwo zsynchronizował się z innymi źródłami niechęci wobec Żydów. Nie miał znaczenia fakt, że w warstwach wyższych, zwłaszcza inteligencji i burżuazji, dochodziło do asymilacji osób pochodzenia żydowskiego (dla których tożsamość klasowa stawała się ważniejsza niż wyznaniowa czy etniczna). W sytuacji pojawienia się dużej liczby obcych kulturowo migrantów ze wschodu, oliwy do ognia dolewał przede wszystkim fakt, że ziemie polskie podlegały obcym władzom.

Wzmacniało to, szczególnie w obozie tradycjonalistów, niechęć wobec mniejszości jako (świadomych bądź nie) stronników obcej władzy, osłabiających polską tkankę narodową. Propagowanie operujących stereotypami postawy ksenofobicznej mogło stawać się – w myśl tezy Nałęcza – kuszącą, cyniczną strategią rywalizacji na polu politycznym i ekonomicznym. Oczywiście taka postawa wobec Żydów, czy wobec innych grup etnicznych, na przykład mniejszości słowiańskich, wywoływała również po ich stronie silne poczucie krzywdy, skutkujące określonymi reakcjami politycznymi. Dla ich przedstawicieli kuszące stawały się programy polityczne, których wydźwięk był kosmopolityczny, a ideologicznie fundowane były nie na konfliktach etnicznych, ale klasowych. W tym sensie atrakcyjność socjalizmu (czy to w wersji Bundu, czy bardziej radykalnej) była po części pochodną wykluczenia ze wspólnoty politycznej.

²³ T. Nałęcz, *Jedenaste: Zwalczaj Żyda*, Wprost 23/2006.

Po odzyskaniu niepodległości, przekonanie o Żydach działających na krzywdę Polski miało realne przełożenie na ukształtowanie się systemu partyjnego, a nawet do pewnego stopnia ustroju kraju. Według powszechnej opinii, w grudniu 1922 roku, prezydent Gabriel Narutowicz został wybrany głosami żydowskich posłów. Rzeczywiście, mniejszości narodowe, w tym Żydzi, nie oddawały głosów na faworyzowanego kandydata endecji, hrabiego Maurycego Zamoyskiego, Narutowicz był dla nich przynajmniej kandydatem „mniejszego zła”. Przekonanie, że Narutowicz jest wyborem mniejszości napędzało pravicową histerię po jego wyborze²⁴. Podsyćcie takiej atmosfery przyczyniło się do zamachu na prezydenta 16 grudnia 1922 roku, co nie tylko podcięło zaufanie do polskiej demokracji (do zamachu na Narutowicza odnosił się między innymi Piłsudski odmawiając przyjęcia urzędu prezydenta po przewrocie majowym²⁵), ale wzmacniało przekonanie o destabilizującym wpływie mniejszości etnicznych oraz pogłębiło przepaść pomiędzy endecją, a mniejszościami narodowymi, w szczególności Żydami. Endecja głośno spekulowała na temat zmian w polskim prawie wyborczym, które znacząco utrudniałyby mniejszościom wprowadzanie swoich reprezentantów do parlamentu²⁶. W pewnym sensie stało się to skutkiem ubocznym zmian ordynacji wyborczej dokonanych przez sanację przed wyborami 1935 roku. Swoją drogą, obóz rządzący po śmierci Józefa Piłsudskiego widocznie zbliżył się do endecji na platformie antysemitycznej. Wszystko to prowadziło do alienacji politycznej i społecznej Żydów w II RP, co było jednym z czynników skłaniających część z nich, przede wszystkim przedstawicieli młodego pokolenia, do wiązania się z ideologią komunistyczną, oferującą uniwersalistyczny i inkluzywny projekt państwa nienarodowego²⁷. Z drugiej strony w środowiskach konserwatywno-narodowych („romantycznych”)

²⁴ Działacz endecki Stanisław Stroński pisał w Rzeczypospolitej 13 grudnia: „Naród, w którego żyłach płynie krew, nie gnojówka, musi się wzburzyć, gdy mu się bezczelnie i szczerzo pokazuje, że o najważniejszych i najdroższych dłań urzędzeniach odzyskanego w męce i ofierze państwa niepodległego rozstrzygają wrogo wobec polskości występujące narodowości obce”. Zob. Sz. Rudnicki, *Polska mozaika społeczna*, [w:] K. Persak, P. Machcewicz (red.), *Polski wiek XX. Dwudziestolecie*, Warszawa 2009, s. 321.

²⁵ *Oświadczenie J. Piłsudskiego o nieprzyjęciu urzędu prezydenta RP*, [w:] K. Świtalski (red.), *Józef Piłsudski. Pisma zbiorowe. Tom IX.*, Warszawa 1937, s. 33–34.

²⁶ K. Kawalec, *Spory o kształt ustroju II Rzeczypospolitej*, [w:] K. Persak, P. Machcewicz (red.), *Polski wiek XX. Dwudziestolecie*, Warszawa 2009, s. 117.

²⁷ Choć i tak – jak zwraca uwagę Paweł Śpiewak w książce *Żydokomuna: interpretacje historyczne*, Warszawa 2012 – poparcie dla komunistów było wśród polskich Żydów względnie niewielkie.

ewoluowały dwa stereotypy Żyda jako figury szkodliwej dla interesów Polski – wspomnianego wyżej Żyda-burżuja i Żyda-komunisty.

Po drugiej wojnie światowej stereotyp żydokomuny był ważnym spoiwem części środowisk narodowo-katolickich, opozycyjnych wobec nowej władzy, tym bardziej, że podziały etniczne zostały wzmocnione w czasie wojny, w dużej mierze w związku z polityką okupantów²⁸. Szczególne poczucie krzywdy uwidoczniło się włączeniu Żydów z działalnością Urzędu Bezpieczeństwa czy, szerzej, ze zbrodniami okresu stalinowskiego. Argument Żydów działających na krzywdę interesu polskiego pokazał swoją dużą żywotność, będąc wykorzystywany w walkach frakcyjnych wewnątrz PZPR w roku 1956 i 1968, kiedy retoryką antysemicką posługiwali się tzw. *natolińczycy* i *partyzanci*, jak również później, na przykład na początku lat osiemdziesiątych, przez środowiska skupione wokół stowarzyszenia Grunwald.

Po 1989 roku retoryka antyżydowska nie weszła do głównego nurtu dyskursu politycznego, ale jest stale obecna na jego peryferiach, okresowo, w nieco zawoalowanej formie, zbliżając się do centrum, jak było na przykład w czasie debaty jedwabieńskiej. Stanowisko dotyczące przeszłych relacji polsko-żydowskich oraz wzajemnego bilansu krzywd jest też dość dobrym wskaźnikiem poglądów politycznych, a o ich roli dla podziału politycznego w Polsce przekonywał między innymi Stephen Whitefield²⁹.

Dwie Polski na kursie kolizyjnym

Wrzesień 1939 roku był dla polskiej polityki nie tylko czasem klęski w wojnie obronnej z Niemcami, ale również czasem rozrachunków i odwetu. Liczne środowiska polityczne zmarginalizowane przez reżim sanacyjny, obarczyły go odpowiedzialnością za wojenną katastrofę. Korzystając z przychylności zachodnich sojuszników, partie opozycyjne (przede wszystkim tak zwana „gruba czwórka”: SN, SP, SL i PPS) przejęły ster rządów, zarówno na emigracji, jak i w formie konspiracyjnej w okupowanym kraju. Odbywało się to w atmosferze napięć i nieraz brutalnego rugowania osób związanych z przedwojennym obozem rządzącym

²⁸ P. Madajczyk, D. Berlińska, *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole 2008, s. 53.

²⁹ S. Whitefield, *Political Cleavages and Post-Communist Politics*, „Annual Review of Political Science” 2002, Vol. 10, s. 181–200.

z wszelkich odpowiedzialnych stanowisk³⁰. Od 1942 roku główne ostrze sporu politycznego zaczyna się jednak przesuwac za sprawą aktywizacji ruchu komunistycznego.

Środowisko polskich komunistów w pierwszym okresie wojny pozostawało mało aktywne w związku z rozwiązaniem KPP w roku 1938 oraz zamordowaniem wielu działaczy partyjnych w czystkach stalinowskich. Trudności musiała im również sprawiać moralna obrona zachowania Związku Radzieckiego we wrześniu 1939 roku. Sytuacja zmieniła się w roku 1942, kiedy z polecenia Stalina powstały w okupowanej Polsce PPR i Gwardia Ludowa. Pomimo wzajemnych kontaktów, od samego początku pomiędzy polskimi komunistami, a strukturami państwa podziemnego panowała głęboka nieufność. Komuniści konsekwentnie dążyli do stworzenia alternatywnych struktur niezależnych od rządu emigracyjnego i administracji podziemnej, zarówno w wymiarze wojskowym (GL, AL, I Armia WP), jak i politycznym (KRN, PKWN). Współpraca partyzantów komunistycznych z Armią Czerwoną, niepowodzenie akcji Burza na Kresach, sowiecka pacyfikacja struktur AK i państwa podziemnego, jak również postawa ZSRR w czasie Powstania Warszawskiego, wywoływały w społeczeństwie polskim olbrzymie pokłady krzywd.

Ich bezpośrednią, dramatyczną konsekwencją były walki zbrojne pomiędzy częścią podziemia niepodległościowego, a instalującymi się na ziemiach wyzwolanych komunistycznymi strukturami władzy. Konsekwencją długofalową była wzajemna nienawiść i niezwykle trwałe, choć pozostający w ukryciu ze względu na układ sił, rozłam w polskim społeczeństwie. Jego fundamentem był niewątpliwie rachunek krzywd z okresu 1942–1948, który Anita Prażmowska określiła mianem *wojny domowej*³¹, a korelatami: stosunek do Związku Radzieckiego oraz stosunek do tradycji niepodległościowych i Kościoła, jako ich ostoi. Karuzela krzywd napędzana była w tym okresie szczególnie mocno nie tylko ze względu na wydarzenia na głównych frontach walki o ustanowienie powojennego porządku, ale również z uwagi na psychospołeczne reakcje na doświadczenia wojny.

Marcin Zaremba nazwał lata 1944–1947 czasem „wielkiej trwogi”³². Zbiorowa trauma, której źródłem były okrucieństwa i zakłócony porządek moralno-obyczajowy w trakcie II wojny światowej, przynosiła jeszcze

³⁰ Przykładem brutalnego marginalizowania oficerów ze środowiska piłsudczyków było na przykład umieszczanie ich w obozie odosobnienia na tzw. Wyspie Węży (rzecz. *Isle of Bute*), por. np. D. Baliszewski, *Obozy Sikorskiego*, Wprost, nr 12/2008.

³¹ A.J. Prażmowska, *Civil War in Poland, 1942–1948*, Houndmills–New York 2004.

³² M. Zaremba, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.

przez kilka lat narastający bagaż wzajemnych krzywd, nie tylko między Polską podziemną a Polską komunistyczną, ale również w innym układzie – zwłaszcza w relacjach Polaków z mniejszościami. Motywy przemocy etnicznej były splątane i nie dadzą się wpisać w jakąś klarowną oś – o ile przemoc wobec Niemców i Ukraińców często opisuje się jako odruch zbiorowej zemsty, to przemoc wobec Żydów i Białorusinów związana była po części z postrzeganiem ich jako domniemanych stronników nowej władzy. Motywy te łączyły się z odruchami lękowymi i trwającymi w świadomości społecznej uprzedzeniami, co tworzyło często mieszaną wybuchową, tak jak w czasie pogromów w Krakowie i Kielcach. W wydarzeniach tych niejasną rolę odgrywali też często żołnierze radzieccy i funkcjonariusze nowopowstałych polskich sił bezpieczeństwa. W późniejszym okresie władza ludowa wielokrotnie ujawniła ambiwalentną politykę wobec mniejszości, na ogół rozgrywając kwestię stosunków międzyetnicznych instrumentalnie dla własnych celów.

Wydarzenia kilkunastu lat – od początku II wojny do końca okresu stalinowskiego – odcisnęły na polskim społeczeństwie ogromnie silne piętno, które w znacznej mierze przykryło starsze podziały społeczno-polityczne. Działo się tak głównie ze względu na niespotykany bilans krzywd, utrwalający się na różne sposoby w zbiorowej pamięci.

Stare osie podziałów w polityce PRL

Pomimo narzuconego z zewnątrz systemu politycznego, również w okresie PRL występują ślady dawnych opozycji. Państwo oraz partia rządząca oficjalnie zajęły pozycje modernizacyjne, świeckie i materialistyczne, podczas gdy duża część opozycji antysystemowej, przede wszystkim o proweniencji prawicowej i związanej z Kościołem, dobrze wpasowywała się w paradygmat romantyczny (konserwatywno-rewolucyjny). Model opozycjonisty łączący antykomunizm z katolicyzmem, konserwatyzmem obyczajowym i sarmatyzmem ewoluował i stał się szczególnie widoczny w okresie stanu wojennego³³.

Jednak, również w łonie władzy, romantyczna orientacja nie została całkowicie odrzucona. Odwołania do takiego światopoglądu występowały wewnątrz narodowo-konserwatywnego skrzydła komunistów, kojarzonych z tzw. *partyzantami*, grupą Mieczysława Moczara. Aktywność czerwono-

³³ P. Czapliński, *Resztki nowoczesności*, Kraków 2011.

-czarnych, jak nazwał to środowisko Mieczysław Rakowski³⁴, była szczególnie w latach sześćdziesiątych.

W tym czasie w kręgach ZBoWiD-u promowano romantyczny etos walki partyzanckiej, nawiązujący w jakimś stopniu do dziewiętnastowiecznych powstań, a jednocześnie spychający na dalszy plan, oficjalnie hołubiony szlak bojowy I Armii Wojska Polskiego od Lenino do Berlina³⁵.

Twórcy związani ze środowiskiem partyzantów (np. Andrzej Brycht, Roman Bratny, Wojciech Żukrowski) w swoich utworach sami prezentowali – jak to określiła Maria Janion – „romantyzm tyrtejski”, przekładający etos walki o słuszną sprawę nad przetrwanie jednostki³⁶. W napisanej wówczas i wznawianej wielokrotnie w okresie PRL książce znanego publicysty, literata i oficera, Zbigniewa Załuskiego *Siedem polskich grzechów głównych*, autor adaptował szereg wydarzeń z polskiej historii, które zwykło się interpretować jako gesty romantyczne: powstanie kościuszkowskie i styczniowe, reductę Ordonu, czy szarżę pod Somosierrą, starając się racjonalizować je w duchu marksistowskim i w ten sposób włączyć do tradycji PRL. Jednocześnie atakował dzieła spod znaku polskiej szkoły filmowej, które także opierały się – choć w wariantcie krytycznym – na tradycji romantycznej, szczególnie ostro krytykując *Lotną* Andrzeja Wajdy.

Warto zatrzymać się na tym przykładzie, ponieważ w filmie *Hubal*, wyreżyserowanym przez Bohdana Porębę, który miał być jawną przeciwagą dla wizji września 1939 roku pokazanej w *Lotnej*, przedstawiono romantyzm czysty i pierwotny, etos zbrojnego zrywu i walki ułanów do samego końca w sojuszu z ludem i kościołem, na przekór tworzącym konspiracyjną siatkę pragmatycznym elitom. Przykład ten jest o tyle symptomatyczny, że współcześnie, również w środowiskach pravicowych film partyjnego reżysera Poręby jest oceniany często lepiej niż obraz jawnie wspierającego w latach osiemdziesiątych Solidarność Wajdy³⁷, co pokazuje, że wspólny, sięgający XIX wieku paradygmat polityczny jest w niektórych przypadkach mocniejszy od konkretnej przynależności polityczno-partyjnej w okresie PRL. Zresztą, część osób, kojarzonych

³⁴ Za: J. Wawrzyniak, *ZBoWiD i pamięć drugiej wojny światowej. 1949–1969*, Warszawa 2009, s. 260.

³⁵ Tamże.

³⁶ M. Janion, *Wojna i forma*, [w:] M. Janion, *Placz generała. Eseje o wojnie*, Warszawa 2008, s. 27.

³⁷ Por. np. R. Szeremietiew, *Polskie czolgi w ochronie Hitlera*, szeremietiew.nowyekran.pl/post/10944,polskie-czolgi-w-ochronie-hitlera, dostęp: 28.08.2012; <http://www.filmweb.pl/film/Hubal-1973-6248/discussion>, dostęp: 28.08.2012.

wówczas z grupami narodowo-komunistycznymi³⁸, odnalazło się po transformacji w środowiskach prawicowo-narodowo-katolickich.

Tak więc pewne elementy wspólne starych, dziewiętnastowiecznych pakietów światopoglądowych (konserwatywnych, romantycznych), można odnaleźć po obu stronach dominującego w okresie PRL podziału, co potwierdza tylko sztuczność narzuconego systemu. Analogicznie, wspólne elementy pakietów modernizacyjnych i pragmatycznych odnaleźć można i w oficjalnym dyskursie partyjnym i wśród opozycji o proweniencji lewicowej (rewizjoniści, komandosi, KOR). Słynne powiedzenie Jacka Kuronia: „Nie palcie komitetów, zakładajcie własne”, można w tym kontekście uznać za esencję pakietu pozytywistycznego.

Choć państwo komunistyczne pretendowało do roli podmiotu, który dokończy zawieszoną oświeceniową rewolucję narodowo-demokratyczną³⁹, to antydemokratyczny i antyobywatelski sposób umacniania się władzy, walka zarówno z podziemiem antykomunistycznym jak i legalnie działającymi po wojnie partiami i organizacjami, a następnie terror okresu stalinowskiego, wyprodukowały ogromne pokłady krzywd i napięć, które następnie animowały działania opozycji antysystemowej. Po 1989 roku ten rachunek krzywd zdecydował o kształcie sceny politycznej w podziale na postkomunistów i postsolidarnościowców⁴⁰. Jego obecność można było obserwować dobitnie w sferze polityki pamięci, między innymi, przy okazji prac nad polskim modelem lustracji, powołaniem Instytutu Pamięci Narodowej, czy odebraniem przywilejów emerytalnych dawnym pracownikom Służby Bezpieczeństwa.

Choć doświadczenie PRL i krzywd tego okresu (a z drugiej strony lęku przed osądzeniem wśród beneficjentów tego systemu) jest najświeższe i najbardziej dojmujące, ponieważ dotyczy czasów, które nadal pamięta duża część dzisiejszych działaczy politycznych, to podziały, które one generują nie są w sposób oczywisty silniejsze niż te, które korzeniami sięgają o wiele starszych konfliktów społecznych.

Wskazuje to na siłę procesów długiego trwania⁴¹, jak również rolę wspólnot pamięci dla tworzenia się tożsamości politycznych i utrwalania podziałów partyjnych. Jak wspomnieliśmy na początku, w ciągu dwudziestu lat istnienia III RP wytworzył się względny konsensus opinii publicznej, dotyczący oceny PRL-u jako całości systemowej. W chwili obecnej

³⁸ Na przykład wspomniany wyżej Bohdan Poręba czy Ryszard Filipiński.

³⁹ M. Kula, *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991, s. 60.

⁴⁰ M. Grabowska, T. Szawiel, *Budowanie...*, oraz M. Grabowska, *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki po 1989 roku*, Warszawa 2004.

⁴¹ F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1971.

konsensus ten wyraża się we wspólnym mianowniku ustaleń historyków, zwłaszcza tym określającym zawartość programów szkolnych. Być może jest tak, że PRL nie jest już w stanie wygenerować wystarczająco dużego i konkretnego potencjału nierozliczonych krzywd, który mógłby zostać zdyskontowany jako kapitał polityczny⁴². Inaczej ma się jednak rzecz z oceną cząstkową poszczególnych postaci, grup i wydarzeń z historii czterdziestu pięciu lat niedemokratycznego reżimu. Wydarzenia takie, przede wszystkim z pierwszej (wojna domowa, zbrodnie stalinowskie) i ostatniej (stan wojenny, okrągły stół) dekady tego okresu, żywo funkcjonują w pamięci zbiorowej i są wciąż przywoływane na użytek podziałów politycznych.

We współczesnej praktyce politycznej, wątki te eksploatowane są przede wszystkim przez partie prawicowo-konserwatywne i narodowe. Głoryfikują one przede wszystkim pamięć o nieprzejednanych, którzy odważnie przeciwstawiali się systemowi komunistycznemu we wszystkich jego formach. Stoją za renesansem pamięci o tzw. *żołnierzach wyklętych* z okresu powojennego, dowartościowują Solidarność Walczącą, czy środowiska opozycyjne skupione wokół Andrzeja Gwiazdy i Anny Walentynowicz. Deprecjonują natomiast dorobek artystów mających ze sobą wyraźne komunistyczne epizody (jak Czesław Miłosz, Wisława Szymborska), kontrastując ich z postaciami takimi jak Zbigniew Herbert⁴³. Głoryfikują tym samym wartości „radikalnego konserwatysty”, jednocześnie krytykując wszelkiej maści pragmatyków, bez względu na ich przynależność do komunistycznego obozu władzy czy opozycji (zresztą częstą trajektorią życiową w krytykowanych środowiskach było przejście z pozycji komunistycznych do opozycyjnych). Krytyka „dogadania się” pragmatyków z PZPR i opozycji ponad głowami narodu żyje przede wszystkim w pamięci o Okrągłym Stole (czy, ściślej, porozumienia między władzą i opozycją w Magdalence) oraz w pamięci stanu wojennego, a raczej w pamięci jego recepcji – wiadomo, że część opozycjonistów internowanych i przesładowanych w stanie wojennym było w stanie osiąść do pertraktacji z ekipą Wojciecha Jaruzelskiego w roku 1989, jak również była skłonna uznać argumentację „mniejszego zła”, którą konsekwentnie posługuje się generał Jaruzelski w odniesieniu do wprowadzenia stanu

⁴² Co prawda hasło „Precz z komuną!” nadal powraca w sytuacjach antyrządowych, czy prawicowych manifestacji, ale wydaje się zbyt anachroniczne, aby mogło w jakiegokolwiek formie powrócić do głównego nurtu dyskursu politycznego.

⁴³ Fragment wiersza Zbigniewa Herberta *Przesłanie Pana Cogito* o „zdradzonych o świecie” zaczął wręcz funkcjonować jako slogan w środowiskach konserwatywno-narodowych, szczególnie w kontekście tzw. *hipotezy zamachu smoleńskiego*.

wojennego. „Romantycy” na ogół uważają obie sprawy za otwarte i wymagające ostatecznego skonkludowania, podczas gdy „pozytywiści” odkładają je do lamusa, nie widząc potrzeby rewizji istniejącego porządku.

Zakończenie

Historyczne syntezy, dotyczące konfliktów i wyrządzonych w przeszłości krzywd, mają na ogół za cel przedstawienie ich genezy⁴⁴. Można stwierdzić, że spojrzeliśmy na to zagadnienie od przeciwnej strony – spróbowaaliśmy w kontekście syntetycznego przeglądu omówić ich polityczne skutki. Nie aspirowaliśmy przy tym do przedstawienia kompletnego katalogu „krzywd polskich”, ani wszystkich istniejących w przeszłości podziałów politycznych. Ten szkic miał służyć podniesieniu dwóch problemów. Po pierwsze, wskazaniu elementów, które naszym zdaniem były kluczowe dla kształtowania się głównych konfliktów i orientacji politycznych w przeszłości, a niektóre z nich miały także wpływ na definiowanie współrzędnych podziałów całkiem już współczesnych. Były to przede wszystkim: motyw zależności od obcych państw, stosunek do modernizacji i tradycji, rewolucjonizm i pragmatyzm, stosunek do mniejszości (a jako papierek lakmusowy – do Żydów), stosunek do Kościoła katolickiego i do socjalizmu. Elementy te wydają się w politycznej historii Polski powracać, choć często w nieco odmiennych konfiguracjach. Druga poruszona w tekście kwestia dotyczyła społecznego „nośnika” podziałów, zapewniającego wybranym motywom szczególną trwałość i okresową dominację jednych motywów nad innymi. Obie postaramy się teraz podsumować.

Przede wszystkim wiele wskazuje na to, że znajdujemy się obecnie w momencie, gdy silniejsze są osie – historycznie rzecz biorąc – starsze (centrum vs peryferia⁴⁵, państwo świeckie vs państwo w sojuszu z kościołem, i specyficznie polska: pozytywiści vs romantycy), a nie nowsze (właściciele vs najemni, stara vs nowa, aspirująca elita, i specyficznie polska: stosunek do socjalizmu). Jeśli taka diagnoza jest trafna, nadawałaby ogólniejsze znaczenie „hipotezie zamrożenia” Lipseta i Rokkana. Zgodnie z ich spostrzeżeniem, nowe konflikty społeczne nie wypierają

⁴⁴ Zob. np. P. Madajczyk, *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku*, Warszawa 2010 oraz M. Zaremba, *Wielka trwoga...*, Kraków 2012.

⁴⁵ Mowa zwłaszcza o politycznych aspektach regionalizmów i relacji grupy większościowej z mniejszościami. Najbardziej charakterystycznym przykładem jest dyskurs polityczny wokół Ślązaków i Kaszubów.

starych, obserwujemy natomiast ciągły powrót do państwowych konfliktów „założycielskich”, choć w zupełnie nowym już kontekście. Dlatego w Europie Zachodniej obserwowano po II wojnie światowej powrót do starszych układów partyjnych i być może dlatego również w Polsce, choć ze znacznie dłuższym odroczeniem, obserwujemy odradzanie się historycznych elementów podziału. „Zamrożenie” wiąże się najogólniej z tym, że polityka „nie zapomina” – mimo, że dotyczy przede wszystkim spraw aktualnych, to sprawy przeszłe są stale brane pod uwagę.

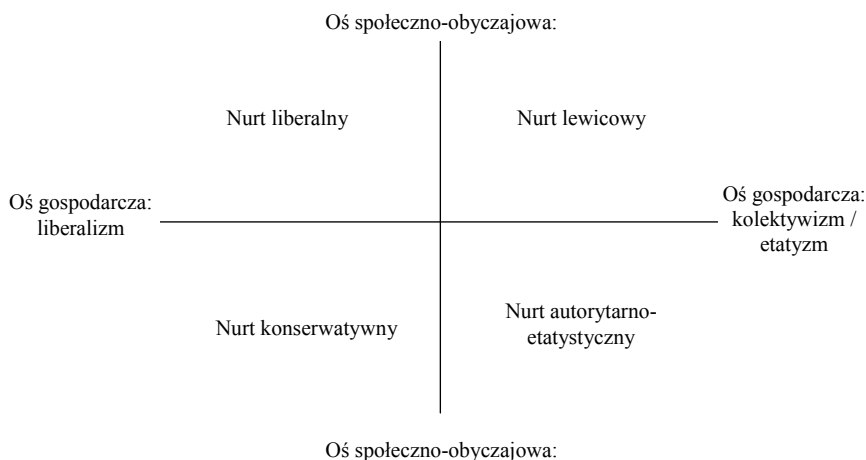
Dlaczego bardziej aktualne są dziś konflikty te mające źródło w epoce reformacji i rewolucji narodowych, niż rewolucji przemysłowej? Badania socjologiczne pokazują, że polityka oparta na klasach społecznych, przynajmniej w tradycyjnym sensie, odgrywa stosunkowo niewielką rolę⁴⁶. Doskonale wiadomo też, że wyborcy rzadko prowadzą samodzielne, rzetelne analizy programów politycznych, co zresztą zrozumiałe w kontekście tego, że same partie często swobodnie traktują własne programy. Co więcej, polityka prowadzona przez rządy tych partii nie daje jasnych i konsekwentnych sygnałów w kwestiach gospodarczych (rządy partii lewicowej i konserwatywnej obniżają podatki, rząd partii liberalnej podnosi podatki). W sytuacji mieszanych sygnałów i słabej presji struktur ekonomicznych⁴⁷ na znaczeniu zyskują motywy społeczno-kulturowe – poglądy polityczne kształtują się raczej w obszarze tożsamości, przynależności i grupowych narracji. Zresztą nie ma w tym nic zaskakującego – percepcja własnego losu na ogół przebiega w ramach pewnej bardziej ogólnej opowieści. Niekiedy dominującym wątkiem takiej opowieści staje się przeszłość – rodzinna, lokalna, narodowa. Wówczas przyjmuje ona rolę ramy porządkującej sensy, w tym orientacje polityczne. Co więcej – narracje ideologiczne mają skłonność do ekspansji, to znaczy przepuszczania przez własny pryzmat coraz szerszego spektrum wydarzeń, coraz dalej wychodząc też poza bieżący kontekst historyczny. Najłatwiej byłoby to prawdopodobnie pokazać na przykładzie marksizmu, ale nie stanowi on pod tym względem szczególnego wyjątku. W efekcie polityka praktycznie zawsze jest „zależna od ścieżki”, przynajmniej w okresach normalnego, niezależnego funkcjonowania państwa.

⁴⁶ Choć badania w różnych innych krajach przynoszą mieszane wnioski – trudno mówić w tej kwestii o jednolitym światowym trendzie. Por. G. Evans, *Class and Vote: Disrupting the Orthodoxy*, [w:] tegoż (ed.), *The End of Class Politics?*, Oxford 1999 oraz D. Przybysz, *Pozycja społeczno-zawodowa a zachowania wyborcze Polaków*, [w:] H. Domański (red.), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*, Warszawa 2008.

⁴⁷ Zob. Uwagi na ten temat w artykule K. Hajdera w niniejszym tomie.

Skoro tak, należy zastanowić się, na ile przydatne są przyjmowane często schematy klasyfikacyjne, rozpisujące istniejące nurty polityczne na osi społeczno-obyczajowej oraz gospodarczej (schemat 1). Takie typologie, których motywem przewodnim jest zakres swobody (ekonomicznej i obyczajowej), posiadają walor uniwersalnej stosowalności, jednak równocześnie obarczone są związanymi z tym wadami, jak brak związku z „wernakularnymi” motywami polityki, oderwanie od historii. W polskiej polityce trudno niekiedy jednoznacznie odróżnić opcje liberalne i etatystyczne, oś ta traci więc na analitycznej przydatności.

Schemat 1. Oś narracji politycznych w okresie transformacji

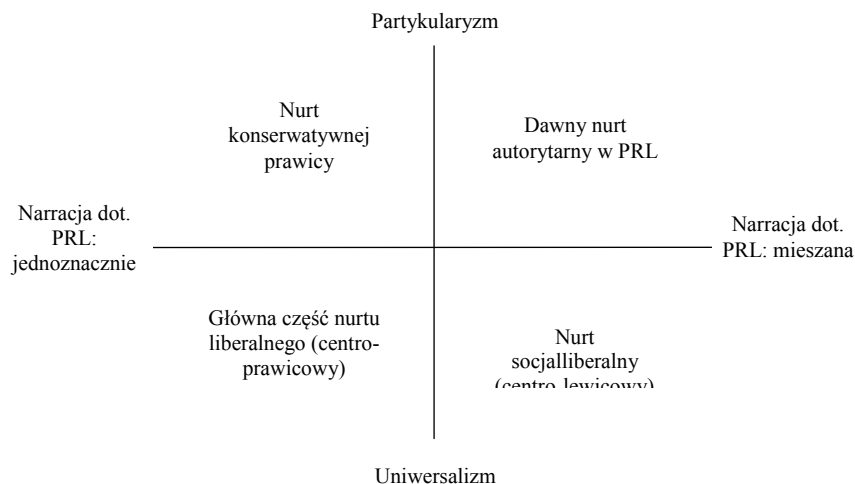


W zamian warto być może zwrócić się ku narracyjnym wymiarom polityki. Do opisu głównych osi opisujących światopoglądowe kontrasty między stronami podziału można stosować kategorie o różnym stopniu historycznej ogólności. Wszystko zależy od tego, czy – stosując analogię optyczną – chcemy uzyskać obraz bardziej wyraźny, ale obejmujący mniejsze pole, czy też nieco mniej ostry, ale szerszy. Kontrasty treści narracji politycznych we wczesnym okresie transformacji dotyczyły niewątpliwie samego stosunku do *ancien régime*'u oraz – jak wskazują niektórzy – określenia głównego podmiotu polityki⁴⁸. Ten ostatni element może nadawać narracji charakter partykularystyczny, a więc tworzyć unikalną „opowieść” o wspólnocie narodowej, bądź też uniwersalistyczny, a więc skupiać się na jednostce i państwie jako uniwersalnych podmiotach poli-

⁴⁸ H. Kitschelt, *The Formation of Party Systems in East Central Europe*, „Politics and Society” 1992, 20(1), s. 7–15.

tyki. Kontrasty te, tworząc oś „podmiotu narracji” i oś „przedmiotu narracji”, pozwalają sklasyfikować podstawowe orientacje polityczne, tak jak pokazuje to schemat 2.

Schemat 2. Osie narracji politycznych w okresie transformacji



Przemiany dokonujące się w ostatnich latach zarówno w społeczeństwie⁴⁹, jak i w polityce sprawiły jednak, że wymiar znajdujący się na osi horyzontalnej zaczyna prawdopodobnie tracić znaczenie. Opozycje w tym aspekcie zaczęły się zacierać: dawny nurt nacjonalistyczny w PRL, wejściowo ulokowany na pozycjach lewicowych, dziś przeszedł w części na pozycje konserwatywne, zaś nurty centrowe wyraźnie się do siebie zbliżyły. W tym układzie w pozycji dominującej znalazł się więc wymiar partykularyzm-uniwersalizm, który tylko okresowo pozycjonowany jest względem innych współrzędnych (na przykład ekonomicznych). Obecnie można mieć wątpliwości, czy koordynaty przedstawione na schemacie 2 wciąż mają dominujące znaczenie.

Możliwe, że w ich miejsce daje się zastosować bardziej pojemny schemat opisu polskiej polityki. W kontekście politologicznym jest on z pewnością „nieortodoksyjny”, ponieważ wykracza poza współczesny konflikt partyjny, sięgając do powracających motywów konfliktu społeczno-politycznego. Porządkuje on orientacje „narracyjne” wedle osi „trybu działania” (rewolucjonizm vs pragmatyzm/ewolucjonizm) i osi „kierunku działania” (tradycjonalizm vs modernizacja) (schemat 3). Jak

⁴⁹ Zob. Uwagi dotyczące zmian pokoleniowych w artykule W. Łukowskiego i I. Sadowskiego w niniejszym tomie.

staraliśmy się pokazać w poprzednich częściach tekstu – są to elementy obecne w polskim życiu publicznym od momentu wejścia naszego kraju na ścieżki modernizacyjne za czasów stanisławowskich, również pod zaborami, na początku XX wieku, a w pewnej formie również w czasach komunistycznych.

Schemat 3. Ogólne osie polskich narracji politycznych



Przy pomocy tych osi stosunkowo dobrze można opisać również zwrot, jaki dokonał się w związku z wyłonieniem się w ubiegłej dekadzie nowego podziału na scenie politycznej. Zgodnie z zaproponowaną wcześniej interpretacją mamy do czynienia z powrotem znaczenia osi „trybu działania” i w związku z tym przeorientowaniem się narracji na opozycję: romantyzm (PiS) – pozytywizm (PO). Taka wolta głównej osi podziału wynika po części ze sposobu, w jaki dokonała się zmiana systemu. W czasach PRLu motorniczym zmian był nurt modernizacji w wersji socjalistycznej, a jego naturalnym oponentem – szeroko definiowany nurt konserwatywny. Podobnie jak na początku XX wieku oś podziału politycznego rozpięta była między prawą-górną, a lewą dolną ćwiartką układu⁵⁰. Jako, że transformacja systemu dokonała się na mocy porozumienia elit⁵¹, jej efektem nie była radykalna, rewolucyjna zmiana porządku. Główny wymiar konfliktu politycznego mógł przez pewien

⁵⁰ Podobieństwo nie dotyczy rzecz jasna zawartości ideowej poszczególnych pakietów światopoglądowych.

⁵¹ Zob. M. Burton, R. Gunther, J. Higley, *Elity a rozwój demokracji*, [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*, Warszawa 1995 (1992).

czas pozostać zorientowany wedle opozycji socjalizm vs konserwatyzm, jednak z czasem języczkiem u wagi sporu politycznego stał się sam sposób przejścia do demokracji. Oznaczało to obrót osi konfliktu ku nowym pozycjom. W jego konsekwencji oponenti nowych, „pragmatycznych modernizatorów” znaleźli się na pozycjach rewolucyjnych, a łącząc je z orientacją tradycjonalistyczną stali się niejako kolejnym wcieleniem polskiego romantyzmu.

Powrót do pewnych pozycji światopoglądowych nie jest jedynie dziełem przypadku, czy zjawiskiem nieuświadomionym przez samych aktorów. Jak staraliśmy się pokazać, „polityczne długie trwanie” może odbywać się nie tylko za sprawą inercji instytucjonalnej (trwania organizacji partyjnych) – zjawisko „zamrożenia” da się przedstawić również w innej perspektywie interpretacyjnej. Dotyczy ona scharakteryzowanej na wstępie „karuzeli krzywd”, czyli porządkowania dawnych konfliktów w określone ciągi zdarzeń. Poprzez nawiązanie do przeszłych krzywd, ich selekcję czy łączenie w większe wiązki, przeciwne opcje polityczne starają się przedstawić siebie w sytuacji ofiary, a oponenta umieścić w pozycji krzywdzącego. W ten sposób nadawana jest siła i kierunek obrotów „karuzeli”, decydującej o tym, komu zostanie przypisane określone miejsce w szerszej historycznej narracji. Na przykład, pamięć holokaustu (solidaryzm z ofiarami) jest pielęgnowana zwłaszcza w nurcie liberalnym, natomiast konserwatywny nurt prawicowy przejawia w jego kontekście postawę obronną – chodzi zwłaszcza o obawy przed eksponowaniem polskiego udziału w Zagładzie, czy wcześniej, jeszcze w czasach PRL, o swoistą licytację martyrologiczną pomiędzy Polakami i Żydami⁵². Rewersem jest szczególne pielęgnowanie krzywdy ofiar komunistycznych służb bezpieczeństwa, z eksponowanym z kolei udziałem grup określanych jako etnicznie „niepolskie”, zwłaszcza Żydów (przede wszystkim w odniesieniu do okresu stalinizmu). Tu dla odmiany obawy przed osądzeniem budzi wątek różnych form współpracy z dawnym ustrojem, czy w skrajnych przypadkach samej akceptacji porządku PRL. W związku z ekspansywną naturą narracji historycznej inne wątki zostają dość łatwo zorientowane zgodnie z podstawowym układem „krzywd” (w przypadku dzisiejszej Polski są to zwłaszcza nieufność wobec Rosji i Niemiec, stosunek do tradycji katolickiej i spuścizny oświeceniowej – progresywizmu, racjonalizmu, czy też roli państwa – zarówno wobec obywateli, jak również roli Polski na arenie międzynarodowej).

⁵² P. Osęka, *Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce*, Kraków 2010.

Najnowszym przykładem bezpośredniego stosowania rachunku krzywd w rywalizacji politycznej była związana z obchodami 31. rocznicy stanu wojennego swoista „licytacja” polityków na temat ich roli w tamtych wydarzeniach. Zapoczątkowana została przede wszystkim wywiadem prasowym „romantyka” Jarosława Kaczyńskiego, ale wzięli w niej udział politycy uznawani (czy uznający się) za pragmatycznych, również Donald Tusk. Dyskusja na ten temat stanowi kolejną ilustrację dużego znaczenia, jakie dla kwestii legitymizacyjnych ma w polityce odpowiednie przedstawienie, tym razem osobiście doznanych, krzywd. Jak staraliśmy się pokazać – to właśnie wokół nich potrafią skutecznie organizować się całe opcje światopoglądowe.

STRESZCZENIE

Celem artykułu jest próba oceny znaczenia doświadczenia historycznego ulokowanego w perspektywie tzw. *karuzeli krzywd* dla współczesnych podziałów społeczno-politycznych w Polsce. Z jednej strony mamy do czynienia z próbami „obiektywnej” analizy historii, z drugiej zaś jest ona instrumentalnie wykorzystywana do uzasadniania bieżącej walki politycznej.

Maciej Białous, Ireneusz Sadowski

ON THE CAROUSEL OF GRIEVANCES. HISTORICAL SOURCES OF SOCIAL AND POLITICAL DIVISIONS IN POLAND

This article attempts to assess the relevance of historical experience invested in perspective so. Carousel of grievances to for contemporary socio-political divisions in Poland. On the one hand we are dealing with attempts to of “objective” analysis of history, on the other hand it is instrumentally used to justify the current political struggle.

KEY WORDS: *socio-political divisions, historical experience, accounts of grievances*

Bibliografia

- Baliszewski D., *Obozy Sikorskiego*, Wprost, nr 12/2008.
- Braudel F., *Historia i trwanie*, Warszawa 1971.
- Burton M., Gunther R., Higley J., *Elity a rozwój demokracji*, [w:] J. Szczupaczyński (red.), *Władza i społeczeństwo*, Warszawa 1995 (1992).
- Czapliński P., *Resztki nowoczesności*, Kraków 2011.
- Dzierżanowski M., *Naczelnik IV Rzeczypospolitej*, Wprost, nr 45/2005.
- Evans G., *Class and Vote: Disrupting the Orthodoxy*, [w:] tegoż (ed.), *The End of Class Politics?*, Oxford 1999.
- Garlicki A., *Historia 1815–2004. Polska i świat*, Warszawa 2005.
- Grabowska M., Szawiel T., *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*, Warszawa 2001.
- Grabowska M., *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszaw 2004.
- Grott B., *Nacjonalizm chrześcijański: narodowo-katolicka formacja ideowa w II Rzeczypospolitej na tle porównawczym*, Krzeszowice 1999.
- Ihnatowicz I., *Społeczeństwo polskie 1864–1914*, Warszawa 1988.
- Kawalec K., *Spory o kształt ustroju II Rzeczypospolitej*, [w:] K. Persak, P. Machcewicz (red.), *Polski wiek XX. Dwudziestolecie*, Warszawa 2009.
- Kieniewicz S., *Historia Polski 1795–1918*, Warszawa 1996.
- Kitschelt H., *The Formation of Party Systems in East Central Europe*, “Politics and Society” 1992, 20(1).
- Kublik A., *Romantyczny język PiS i konkretne PO – rozmowa z Katarzyną Kłosińską*, http://wyborcza.pl/1,76842,9166065,Romantyczny_jezyk_PiS_i_konkretne_PO__rozmowa__Katarzyna.html. dostęp: 28.08.2012);
- Kula M., *Narodowe i rewolucyjne*, Londyn–Warszawa 1991.
- Lipset S.M., Rokkan S., *Cleavage Structures, Party Systems, and Voter Alignments*, [w:] tychże (eds.), *Party Systems and Voter Alignments*, Nowy Jork 1967.
- Machcewicz P., *Jak polityka zaszkodziła „polityce historycznej”*, [w:] tegoż (red.), *Spory o historię 2000–2011*, Kraków 2012.
- Madajczyk P., Berlińska D., *Polska jako państwo narodowe. Historia i pamięć*, Warszawa–Opole 2008.
- Madajczyk P., *Czystki etniczne i klasowe w Europie XX wieku*, Warszawa 2010.
- Nałęcz T., *Jedenaste: Zwalczaj Żyda*, Wprost 23/2006.
- Nijakowski L.M., *Polska polityka pamięci. Esej socjologiczny*, Warszawa 2008.

- Oseka P., *Mydlenie oczu. Przypadki propagandy w Polsce*, Kraków 2010.
- Piłsudski J., *Oświadczenie o nieprzyjęciu urzędu prezydenta RP*, [w:] K. Światłowski (red.), *Józef Piłsudski. Pisma zbiorowe. Tom IX*, Warszawa 1937.
- Poczykowski R., *Lokalny wymiar pamięci. Pamięć zbiorowa i jej przemiany w północno-wschodniej Polsce*, Białystok 2010.
- Prażmowska A.J., *Civil War in Poland, 1942–1948*, Houndmills–New York 2004.
- Przybysz D., *Pozycja społeczno-zawodowa a zachowania wyborcze Polaków*, [w:] H. Domański (red.), *Zmiany stratyfikacji społecznej w Polsce*, Warszawa 2008.
- Rostowski J., *Koniec romantyzmu, czas na pozytywizm*, www.mf.gov.pl/dokument.php?const=127&dzial=4142&id=219085&typ=news, dostęp: 28.08.2012.
- Rudnicki S., *Polska mozaika społeczna*, [w:] K. Persak, P. Machcewicz (red.), *Polski wiek XX. Dwudziestolecie*, Warszawa 2009.
- Spala I., *Poseł Suski – genetyczny patriota z PiS*, <http://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/1,114873,3355267.html>, dostęp: 28.08.2012.
- Śpiewak P., *Żydokomuna: interpretacje historyczne*, Warszawa 2012.
- Whitefield S., *Political Cleavages and Post-Communist Politics*, “Annual Review of Political Science” 2002, Vol. 10.
- Zahorski A., *Centralne instytucje policyjne w Polsce w dobie rozbiorów*, Warszawa 1959.
- Zaremba M., *Wielka trwoga. Polska 1944–1947. Ludowa reakcja na kryzys*, Kraków 2012.